Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204 115.

Cena pojedyńczego egzemplarza 10 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,30 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,89 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

ROK XII, NOWEMIASTO-POMORZE WTOREK, DNIA 6 GRUDNIA 1932 NR. 144

Projekt nowych ustaw samorządowych.

Miesiąc grudzień ma przynieść Polsce nowe niebezpieczeństwo. Sejmowa komisja administracyjna rozpocznie obrady nad rządowym projektem ustawy o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego. Jeśli prawdziwe są wiadomości, dochodzące nas z obrad wewnętrznych B. B. do wiadomości ogółu, to zarówno rząd, jak i posłowie B. B. zamierzają rządowy projekt ustawy w Sejmie uchwalić. Tak przynajmniej sądzić należy po uchwałach, jakie zapadły na zjazdach samorządowych B. B. w Łodzi i w Poznaniu przy udziale autora projektu, wiceministra Korsaka i referenta sejmowego projektu, posła Polakiewicza. Obszerne artykuły, zjazdom tym poświęcone, czytałem w „Kurjerze Łódzkim“ i w „Dzienniku Poznańskim“, a więc w pismach poinformowanych, bo sanacyjnych.

Cóż niesie narodowi rządowy projekt?

Znosi on gminy jednolite małe w województwach pomorskiem, poznańskiem i w Małopolsce, a zaprowadza w ich miejsce sołectwa, gromady i gminy zbiorowe, wielkie. Dotychczasowe gminy małe, jeśli mają majątek, zamieniają się na gromady, jeśli majątku nie mają, zamieniają się na sołectwa. Sołectwa i gromady tworzą gminę zbiorową. Ogół obywateli wybiera radnych tylko do gromad, względnie, gdzie jest tylko sołectwo, delegatów na wybory gminne. Radę gminną wybierają sołtysi i zastępcy oraz radni gromadcy i delegaci sołectw. Radę powiatową (dzisiejszy sejmik) wybierają wójtowie, zastępcy, ławnicy i radni gminni. Radni powiatowi wybiorą kiedyś później radnych wojewódzkich. Wybory w sołectwach i gromadach mają się odbywać okręgami. Jeśli okręg ma wybrać radnych np. 4, to wyborca głosuje tylko na 2, zaś czterej, którzy otrzymali największą ilość głosów, zostają radnymi.

Naczelny gmin wiejskich i miejskich (wójt, burmistrz, prezydent) oraz sekretarze gmin mają zasadniczo wszyscy (tylko na początek mają być wyjątki) mieć osobne wykształcenie, **mają zdawać egzaminy itd. Egzaminatorami są komisje w starostwach, województwach i w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.**

Władze nadzorcze nad samorządem otrzymują w projekcie rządowym obszernie określoną władzę nad całą gospodarką gmin i powiatów. Władze mogą każdej chwili usunąć wójta, sołtysa, sekretarza, radnego. Władze mogą nie zatwierdzić wyborów. Władze mogą rozwiązać i usunąć zarząd gminy oraz radę gminną i na 12 miesięcy, a nawet na dłużej, mianować na koszt gminy komisarza.

Tak pomyślany samorząd, jak go ustanawia rządowy projekt ustawy, **będzie samorządem tylko z pozoru. Jest to koniec samorządu.** Tak rządowy projekt samorządu określili tacy znawcy, jak b. minister Smulski, prof. Bujak, prof. Pazdro, były wojewoda Borkowski.

Polacy na zachodzie są tak silni, że jakikolwiek będzie system głosowania, zawsze górą będą Polacy. Inaczej jest w miastach reszty Polski oraz w 8 województwach wschodnich. Tam nowe „ścieśnione głosowanie“ da **po miastach przewagę żydom, a po wsiach Rusinom. Dlatego te części Polski ostro i głośno protestują przeciw tej części rządowego projektu. Ludność województw zachodnich i małopolskich nie chce gmin „wszędobylskiego nosa starościńskiego“ w gospodarce gminnej,** choć oczywiście uznaje potrzebę nadzoru.

Sprawa jest bardzo ważną. Ogół ludności kraju musi być dokładnie poinformowany o rządowym projekcie i o przyczynach, dla których Stronnictwo Narodowe ostrą walkę rządowemu projektowi wypowiedziało. Stanisław Rymar.

Sejm zbierze się 6-go grudnia.

Warszawa. Posiedzenie Sejmu zwołane zostało na 6 grudnia na godz. 4 po poł.

Na porządku dziennym pierwszego posiedzenia znajdzie się prawdopodobnie pierwsze czytanie 12 projektów ustawowych, które ostatnio wpłynęły do laski marszałkowskiej.

Wiceminister Starzyński ustąpił z Min. Skarbu.

Zmiany w prezydjum Banku Gosp. Krajowego.

Warszawa. Wicemin. skarbu Starzyński mianowany został wiceprezesem Banku Gosp. Krajowego na miejsce gen. Maciszewskiego, który został komisarzem rządowym w zakładach Scheiblera i Grohmana w Łodzi.

Wicemin. Doleżal jedzie do Rzymu.

Warszawa. Wicemin. przem. i handlu Doleżal wyjeżdża do Rzymu celem wzięcia udziału w polsko-włoskich rokowaniach handlowych.

Wiceprezes Najwyższej Izby Kontroli.

Warszawa. Naczelnik wydziału personalnego Najwyższej Izby Kontroli p. Stanisław Okoniewski mianowany został wiceprezesem Najwyższej Izby Kontroli.

A więc jednak bony skarbowe m. Warszawy i to na 15,000.000 zł.

Warszawa. Minister spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrem skarbu wyraził zgodę na uchwałę rady miejskiej m. stoł. Warszawy, dotyczącą wypuszczenia 3-letnich 6 proc. bonów m. stoł. Warszawy na ogólną sumę 15,000.000 złotych.

Stara przyjaźń.

Urzędowa agencja donosi, że p. Beck wyjechał do Paryża, gdzie „skomunikował się z francuskim ministrem wojny Paul Boncourem, którego zalicza do swych „starych przyjaciół“.

Poseł i publicysta St. Stroński podaje w „Gazecie Warszawskiej“ bliższe szczegóły tej przyjaźni:

Paul Boncour ku zgorszeniu sanacji zainteresował się losem uwięzionych w Brześciu posłów i wystosował do premjera Piłsudskiego list, w którym pisał m. in.:

„Nie możemy dłużej chować w sercu bolesnego wrażenia, jakiegośmy doznali wobec wiadomości o zarządzonem przez Pana ściganiu członków Sejmu... Z głębi serca skierowujemy do pana, panie prezesie rady ministrów, ten głos na rzecz uwięzionych naszych kolegów, a bardziej jeszcze na rzecz swobód obywatelskich, dotkniętych w ich osobach“...

W jakim stosunku obecny minister spraw zagr. znalazł się odnośnie do Brześcia w styczniu 1931, krakowski „Naprzód“ pisał tak:

„Na krótko przed aresztowaniem b. posłów, p. Beck w towarzystwie pułkownika Kostka-Biernackiego pojechał do Brześcia, z nim razem zwiedził tamtejsze więzienie, wydał zarządzenia co do poczynienia przygotowań do pomieszczenia w niem więźniów politycznych, zatwierdził regulamin więzienny brzeski, nie kto inny, lecz właśnie p. Beck dobierał dozorców więzienia w Brześciu, mianowicie wszyscy oficerowie, odkomenderowani do Brześcia, byli poprzednio wzywani do p. Becka i usłyszeli od niego, że powierzenie im tych funkcyj jest ze strony marszałka Piłsudskiego dowodem szczególnego zaufania...“

Stara przyjaźń nie rdzewieje — spodziewamy się więc, że stosunki pomiędzy p. Beckiem i Paul Boncourem będą nadal „dobre“.

Niemcy chcą zniszczyć polską prasę.

Zawieszenie „Gazety Olsztyńskiej“.

Berlin. Nadprezydent prowincji wschodnio-pruskiej zawiesił na tydzień dziennik polski pod nazwą „Gazeta Olsztyńska“. Zarządzenie to jest umotywowane „rzekomemi obelgami i złośliwem podważaniem autorytetu władz“.

Schleicher — kanclerzem Rzeszy Niemieckiej.

Hindenburg powierzył mu misję tworzenia gabinetu.

Berlin, 1. 12. Prezydent Rzeszy Hindenburg powierzył wczoraj w południe misję tworzenia gabinetu gen. Schleicherowi. Generał Schleicher misję przyjął.

Europa nie może płacić.

Stanowcza nota francuska do Stanów Zjedn. w sprawie długów wojennych.

Paryż. Rząd francuski we wysłanej do Ameryki nocie podkreśla, że nigdy nie zamierzał kwestjonować ważności prawnej zobowiązań, leżących u podstawy długów wojennych. **Nota przypomina postulaty moratorjum i stwierdza, że Niemcy, główny dłużnik, otrzymali nietylko zmniejszenie długów o około 90 proc., ale także trzyletnie moratorjum.**

Francja przyjęła układ lozański pomimo deficytowego budżetu, którego doprowadzenie do równowagi będzie wymagało jeszcze szeregu jak najsurowszych zarządzeń. **Francja zgodziła się na ciężkie ofiary dla celów sanacji gospodarczej świata.** Spłaty, przewidziane przez istniejący układ, nie mogłyby być dokonane, **nie pociągając za sobą ciężkich zaburzeń finansowych i gospodarczych.**

Prosząc rząd Stanów Zjedn. o ponowne rozpatrzenie sprawy długów, rząd francuski spełnia nie tylko obowiązek narodowy, lecz i międzynarodowy.

Polska, a długi amerykańskie.

Warszawa. W początku przyszłego tygodnia należy oczekiwać formalnego wyjaśnienia stanowiska rządu polskiego co do ponownego wystąpienia do rządu Stanów Zjedn. o odroczenie spłaty raty długu, przypadającej na dzień 15 grudnia. Rata ta wynosi przeszło 30 miljonów zł.

Niewątpliwie nota polska będzie się różniła od not Francji i Anglji. Polska w sprawie odroczenia płatności przytoczy argumenty rzeczowe, a nie tak, jak Anglja, która dyskutuje argumentami raczej prestiżowemi.

Pomimo votum zaufania — Herriot zachwiany.

Paryż. W czwartek wieczorem uzyskał rząd premjera Herriota votum zaufania większością 371 głosów przeciwko 185 podczas interpelacji w sprawie konwersji rent francuskich.

Jak wiadomo, konwersja rent francuskich zaoszczędziła skarbowi państwa kilka miljardów franków i obniżyła wydatnie stopę procentową pożyczek i rent wcześniejszych, sprowadzając wszystkie do ogólnej normy 4 i pół procent. W związku z konwersją nastąpiła również obniżka prywatnej stopy w komunalnych kasach oszczędności i bankach prywatnych, jednakowoż nowa renta nie utrzymała się na kursie parytetowym i spadła o 6—8 punktów. Skutkiem tego właściciele pożyczek i rent francuskich, które dawały dotychczas 6—7 procent, nietylko stracili różnicę procentu, ale uszczuplili swoje kapitały o różnicę kursu.

Przeciwko Herriotowi wystąpili wszyscy posłowie z ostremi zarzutami. Ze względów taktycznych podtrzymany został Herriot przez socjalistów, wzamian za co, jak twierdzą socjaliści, zobowiązał się do popierania polityki kartelu lewicy. Należy stwierdzić, że tak centrum, jak i prawica, bardzo ostro atakują Herriota, którego upadku spodziewają się w najbliższym czasie bądź przed Bożem Narodzeniem bądź z początkiem lutego przyszłego roku.

Wszędzie żydów mają dosyć na Węgrzech, we Wiedniu i w Rumunji.

Budapeszt, 30. 11. W izbie poruszono wczoraj sprawę ostatnich zaburzeń na uniwersytecie w Debreczynie.

Min. oświaty, odpowiadając na interpelację, oświadczył, że dzięki stanowczym krokom obecnie panuje już na uniwersytecie zupełny spokój.

„W ekscesach — mówił min. — brali udział nietylko studenci, ale i ludzie z poza terenu uniwersyteckiego. Związki akademickie zażądały przywrócenia dawnego „numerus clausus".

Minister jest zdania, że jest to ruch głębszy, u podstaw którego leży ciężkie położenie materjalne młodzieży chrześcijańskiej. Tymczasem ilość studentów żydowskich na uniwersytecie wzrasta z roku na rok, a obecnie na wydziale medycznym uniwersytetu w Debreczynie przekroczyła 20 proc, ogólnej liczby słuchaczów.

Wiedeń. 30, 11. Wczoraj na wydziale prawa tutejszego uniwersytetu doszło do zajść między nar.-socj., a studentami żydowskimi. Nar.-socj. usiłowali wzbronić żydom wejścia do jednej z sal wykładowych i zaatakowali kilku studentów. Blokada sali trwała przeszło godzinę.

Wiedeń, 30. 11. Z Bukaresztu donoszą dzienniki:

Na wczorajszem posiedzeniu izby poseł żydowski Weissman interwenjował w kwestji agitacji antysemickiej wśród studentów rumuńskich.

Poseł Cuza zaprzeczył twierdzeniu Weismana.

Między obu posłami doszło do gwałtownej sprzeczki, w czasie której Cuza wszedł na trybunę i uderzył Weissmana trzykrotnie w twarz. Posłowie rozdzielili walczących.

Komisja dyscyplinarna izby wykluczyła Cuzę z 20 posiedzeń.

Z kroniki konfiskat.

Konfiskata „Słowa Pomorskiego".

We czwartek 1 bm, numer 278 „Słowa Pomorskiego" z datą 2 bm. uległ znów konfiskacie na zarządzenie toruńskiego sądu grodzkiego i to z powodu opisu zajść we Lwowie.

Powód konfiskaty — został wydawnictwu podany dopiero w piątek około godziny 9,30 rano.

Wobec tego oczywiście drugie wydanie numeru 278-go „Słowa Pomorskiego" nie mogło się we czwartek ukazać.

Warszawa, 2. 12. Numer 368 A **„Gazety Warszawskiej"** uległ konfiskacie.

„Kurjer Lwowski" uległ konfiskacie za opis manifestacyjnego pogrzebu śp. Jana Grotkowskiego oraz za opis zajść antyżydowskich.

Nr. 6 antyżydowskiego tygodnika **„Wstęga"** został skonfiskowany przez komisarjat rządu podobnie, jak i poprzedni.

Zarówno urzędnicy, jak i zastępca naczelnika wydziału prasowego komisarjatu rządu m. Warszawy odmówili podania powodów konfiskaty, oświadczając, że prześlą nazajutrz.

Opóźniło to wydanie pisma o jeden dzień.

Ile jest karteli w Polsce?

Z ostatnio przeprowadzonych obliczeń okazuje się, że liczba karteli w Polsce dochodzi do 100. Wartość wszystkich obrotów prywatnych kartelowych w Polsce w stosunku do ogółu wszystkich innych obrotów wynosi około 10 procent. Osobną pozycję zajmują monopole, których obroty stanowią w ogólnym bilansie wcale pokaźny procent.

ODRAZU NA POCZTĘ i zapisać gazetę na grudzień!

Kto jeszcze nie zapisał „Drwęcy" na mies. grudzień, ten powinien to bezzwłocznie naprawić. Obecna pora o długich wieczorach chyba sama się prosi o gazetę w dom. A wydatek na nią znów nie tak wielki, by mimo kryzysu zbytnio obciążył budżet. **A przytem Kalendarz Łąkowski, który już jest w druku, opłaci ten wydatek sowicie. - - -**

A więc odrazu na pocztę i zapisać gazetę na grudzień.

Dwaj dalsi bandyci zamachu w Gródku Jagiellońskim ujęci.

Lwów. Dochodzenia policyjne w sprawie ujętych uczestników krwawego napadu rabunkowego na pocztę w Gródku Jagiellońskim i morderczego zamachu na policjantów w Glinnej Nawarji toczą się w energicznem tempie dzień i noc bez przerwy.

W ciągu czwartku, a więc w niespełna dobę po napadzie energiczny pościg policji doprowadził do ujęcia trzech bezpośrednich sprawców napadu oraz jednego dalszego sprawcy. Uważać należy niemal za pewne, że aresztowanie pozostałych bandytów jest kwestją krótkiego bardzo czasu.

Trzeci uczestnik napadu ujęty został niedaleko Lwowa pod Obroszynem, czwarty zaś aresztowany został w Truskawcu. Jest to brat jednego z ujętych w czasie pościgu koło Mikołajewa.

Policja, stwierdziwszy identyczność tego ostatniego, zarządziła rewizję i aresztowała jego brata znanego bojowca, zamieszkałego w Truskawcu. Przy rewizji znaleziono u niego cztery rewolwery automatyczne marki „Parabellum", mapę okolic Gródka Jagiellońskiego i różne plany. Z wyniku dochodzeń zdaje się wynikać, że plan napadu na urząd pocztowy w Gródku Jagiellońskim ułożony został w Truskawcu. Wśród zabitych i aresztowanych dotąd bandytów jest trzech studentów lwowskiej politechniki, jeden statysta teatralny, jeden rzemieślnik i jeden bez określonego zajęcia. W szczególności jeden z zabitych w Gródku był słuchaczem politechniki, drugi zaś statystą.

Dodać należy, że chłopi, którzy brali udział w pościgu na polach nad Dniestrem, pobili obu bandytów do krwi po ich ujęciu. Zbrodniarze, strzelając w ucieczce, ranili pewnego chłopca Ukraińca, który dogorywa w szpitalu lwowskim.

Około 4 miljonów ludzi na utrzymaniu państwa.

Cyfry nowego preliminarza budżetowego stwierdzają, iż przedsiębiorstwa państwowe w roku przyszłym zatrudniać mają 47.711 osób, co w porównaniu z rokiem ubiegłym (45.705), wykazuje wzrost personelu o 2 tysiące.

Natomiast personel monopoli, wynoszący w roku bieżącym 212.425 osób, w budżecie przyszłorocznym ulegnie zmniejszeniu do liczby 202.178 osób, tj. mniej o 10.247 osób.

W zakresie emerytur budżet przyszłoroczny wykazuje zwiększenie liczby emerytów cywilnych do 60.950, wojskowych do 15.770 czyli razem do 76.720 osób, tj. o 6 tysięcy osób więcej.

Budżet emerytur nie obejmuje jednak emerytów przedsiębiorstw państwowych i monopoli: Globalna cyfra emerytów wynosi w roku bieżącym blisko 170.000 osób, w roku przyszłym dojdzie do 190 tysięcy.

Inwalidzi, weterani powstań narodowych, wdowy po politycznych skazańcach obejmują 260 tys. osób.

Ogólna liczba osób, pobierających zapłatę ze skarbu państwa, wynosi w budżecie tegorocznym 1 miljon osób, a w przyszłorocznym wyniesie 1.020.000 osób. Okrągły zatem miljon, a razem z rodzinami około 4 miljonów.

Już aż do tego doszło we wolnej Polsce....

Starogard. Z okazji rocznicy Powstania Listopadowego i 15-lecia powstania armji polskiej we Francji odprawił ks. adm. Dahlman uroczyste nabożeństwo. Piękne pienia kościelne wykonał Kat. Męski Chór Kościelny pod sprężystą dyrekcją p. Kłosa. W nabożeństwie uroczystościowem brały również udział delegacje miejscowych towarzystw ze sztandarami. I zdawaćby się mogło, że nic nie zdoła zakłócić patrjotycznej uroczystości.

Ale niestety! W czasie, gdy delegacja Powstańców i Wojaków ze sztandarem znajdowała się w kościele, przybył do lokalu zebrań Tow. Powstańców i Wojaków policjant, dopytując się, czy delegacja już udała się do kościoła. Na odpowiedź twierdzącą udał się posterunkowy przed kościół, czekając na wychodzącą z kościoła delegację wojacką. Gdy delegaci znaleźli się na ulicy, zatrzymał ich policjant i z polecenia wyższych czynników zakazał przejścia z rozwiniętym sztandarem do lokalu zebrań. Delegaci nie mogli oczywiście sztandaru schować do kieszeni, tylko normalną drogą odnieśli takowy do lokalu zebrań. Wiadomość o tem zajściu prędko rozeszła się po mieście, wywołując powszechne rozgoryczenie. Czy już do tego doszło, że ci sami Powstańcy i Wojacy, którzy za wolność Ojczyzny krew przelewali i w znacznej mierze przyczynili się do Jej zmartwychwstania, w dobie sanacji moralnej kryć się mają ze swym sztandarem, jak za czasów zaborczych?... Nie wiadomo, komu zależy na tem bezustannem jątrzeniu i rozgoryczeniu społeczeństwa polskiego. Jedno jest pewne, że takiem postępowaniem sanacja nie przysporzy sobie laurów.

Zajścia w gimnazjum w Częstochowie.

Za żyda wyleciał z gimnazjum.

Częstochowa. W trzeciej klasie gimnazjum Państw. w Częstochowie odbywały się wybory do sądu koleżeńskiego, którego członkiem chciał zostać żyd Konar-Konarski (ongiś Mendel Kohn), by sądzić i „poskramiać" gojów. Zachowującego się aroganckо żydziaka poskromił uczeń Polak, Klich, który wobec całej klasy oświadczył, że żyd członkiem sądu w większości klasy polskiej być nie może i że nie dla niego tu miejsce.

Naturalnie Mendel Konarski przepadł, a stąd koleżeński został wybrany z samych Polaków.

Ale od czegoż są wpływy żydowskie? Poruszono wszystkie sprężyny sanacyjno-żydowskie, aby śmiałek został ukarany za utracenie żyda. I bez uchwały Rady Pedagogicznej, bez skomunikowania się z rodzicami dzięki tylko żądaniom żydów i Mikołajtysa (Litwina z pochodzenia), nauczyciela języka polskiego (razem z żydówką Kaufmanówną) dyr. Zbierski wyrzuca bez najmniejszego przewinienia dziecko, ucznia III kl. z gimnazjum.

Przecież powiedzenie żydowi, że jest żydem, nie jest przestępstwem. I żydzi zwyciężyli.

Tem i my, wszyscy Polacy otrzymaliśmy przez to straszny policzek, wymierzony w szkole polskiej, przez żydów i nauczycieli Polaków — Polakom za czasów niepodległości Państwa Polskiego.

Dobrowolna głodówka zasłużonych inwalidów.

Warszawa. Wielką sensację budziła w Warszawie rozpoczęta w dniu 25 ubm. głodówka 18 inwalidów, zorganizowanych w Legji Inwalidów W. P.

Głodujący są to bezrobotni od dwóch lub trzech lat, mający na utrzymaniu liczne rodziny. Wśród nich są odznaczeni Virtuti Militari, Krzyżem Walecznych i innemi orderami Wojsk Polskich. Są wśród nich legjoniści, hallerczycy, dowborczycy, ochotnicy 1918 i 1920 roku oraz więźniowie polityczni z okresu niewoli.

Według informacyj, zaczerpniętych u tych inwalidów, ich położenie materjalne jest wprost katastrofalne, a zarobki ich wynoszą od 10 do 50 zł. miesięcznie. Są nawet tacy, którzy nic nie zarabiają. Przed dwoma tygodniami delegacja inwalidów przyjęta była przez ministra pracy, gdzie przyobiecano im odpowiedź w ciągu czterech dni. Dotychczas jednak odpowiedzi nie otrzymali.

Głodówka ma być protestem przeciw takiemu postępowaniu. Podobno zamierza głodować około 60 inwalidów. Ostatnio donoszą, że głodówka na interwencję G. zarządu inwalidów została przerwana.

Pustelnik z Czarnej Doliny.

Powieść z czasów konfederackich.

13

(Ciąg dalszy).

Zwano go w okolicy z braku nazwiska: Pustelnik z Czarnej Doliny, dziecku zaś było na imię: Krasnoroda.

Mimo braku opieki matczynej Krasnoroda rosła, w czwartym roku niby motylek uwijała się po Czarnej Dolinie. Z końcem piątego roku już i czytanie nie było jej obce. Widocznie pustelnik starał się nietylko o rozwój jej ciała, ale i duszy. Z dziesiątym rokiem była panienką nadobną, i rozwiniętą.

Pasierbica zaś Muchanowa, pieszczona przez matkę i służbę, stała się plagą dla wszystkich. Miała już lat dziesięć, a w jej główce było pusto i ciemno, a serce pełne złośliwości. Twarzyczka jej piękna nie zgadzała się z charakterem.

Muchanow, nieraz porównując pasierbicę z wychowanką pustelnika, uznawał Krasnorodę za wyższą od swej pasierbicy Makryny co do przymiotów ciała jak i duszy. W jego głowie powstała więc jakaś myśl. Rozkazawszy podać sobie konia, pojechał do pustelnika. Droga wiodła koło chaty leśnika.

Junta stał właśnie w progu, kiedy Muchanow nadjechał.

— Jest pustelnik w domu? — zapytał Muchanow.

— Zapewne, panie, — odrzekł Junta, — bo on nigdy i nigdzie nie wychodzi.

— Chodź ze mną do niego — odezwał się krótko Muchanow.

Junta widocznie zadrżał na ten rozkaz.

— O panie, — zawołał lękliwie, — cofnij twój rozkaz, mam bowiem ważną robotę przed sobą.

— Jaką? — zadziwił się Muchanow.

— Oto, — zaczął z niejakiem wahaniem tłumaczyć się, — co dopiero ubiłem jelenia dla pałacowej kuchni. Pozostawiłem go tymczasem w lesie, więc go muszę czemprędzej unieść, aby mi go wilki nie naruszyły.

— Kiedy tak, — roześmiał się Muchanow — to rozkaz cofam.

To rzekłszy, wspiął konia i pojechał ku Czarnej dolinie. Junta odetchnął głęboko, spojrzał za Muchanowem, a potem szybko wszedł do chaty i drzwi za sobą zamknął.

Kiedy Muchanow zbliżył się do chaty pustelnika, ten właśnie wychodził pod krzyż. Zaczął więc wołać już zdala.

— Starcze, chcę pomówić!

Pustelnik zdziwiony i widocznie przelękły stanął. Kaptur nacisnął głębiej na oczy i jak mógł unikał wzroku Muchanowa. Zresztą zapewne był roztargniony, bo wbrew zwyczajowi nie miał nawet paciorków u pasa, niedbale zawiązanego.

— Starcze — odezwał się Muchanow, — od ciebie zależeć będzie, czy nadal pozostaniemy na przyjaznej stopie. Żądam ofiary z twej strony.

— O panie! — rzekł zdziwiony, — czemże ja biedny pustelnik mógłbym służyć? Chyba modlitwą!

— Ja czego innego żądam, — zawołał — mam pasierbicę, prześliczną Makrynę, która potrzebuje towarzyszki, — zatem biorę Krasnorodę do pałacu.

Na te słowa w oczach pustelnika buchnął płomień, co spostrzegł Muchanow, ale go sobie tłumaczył radosnem uczuciem pustelnika.

— I jakże? — zapytał krótko Muchanow.

— O panie, — odrzekł pustelnik pokornie. — Jam to dziecię wychował, ono jest pociechą mej samotności... ja umrę bez niego...

Wtem Krasnoroda, niby nadziemskie zjawisko wybiegła z gęstwiny. Ujrzawszy Muchanowa na koniu, chwilę zatrzymał się jakby namyślając się, czy zawrócić, czy też wbiec do chaty. Po namyśle przemknęła niby sarenka pomiędzy Muchanowem a pustelnikiem i wbiegła do mieszkania.

Muchanow, chociaż zagniewany, z lubością patrzał na Krasnorodę, a kiedy zniknęła, zwrócił konia do odjazdu i rzekł:

— Jutro każę ją przez leśnika sprowadzić, a zaciąwszy konia odjechał. (C. d. n.)

WIADOMOŚCI.

Nowemiasto, dnia 5 grudnia 1932 r.

Kalendarzyk, 5 grudnia, Poniedziałek, Sabby op., Niceta b. w.
6 grudnia, Wtorek, Mikołaja b. w.

Wschód słońca g. 7 — 27 m. Zachód słońca g. 15 — 27 m.
Wschód księżyca g. 12 — 54 m. Zachód księżyca g. 0 — 42 m.

P. T. Kupcom do wiadomości!

W związku z wejściem w życie nowego kodeksu karnego poczuwamy się do obowiązku zająć się nieco artykułem 280, szczególnie ważnym dla kupiectwa.

Artykuł ten bowiem mówi:

„Kto, będąc obowiązany z mocy przepisu do prowadzenia księgowości kupieckiej, wcale jej nie prowadzi lub prowadzi ją wadliwie, podlega karze aresztu do miesięcy 6 lub grzywny".

Przepis, kto jest obowiązany do prowadzenia księgowości kupieckiej, zawiera kodeks handlowy niemiecki, obowiązujący na ziemiach zachodnich Polski, według którego każdy kupiec ma obowiązek prowadzić księgi i ujawniać w nich wszelkie czynności handlowe oraz stan majątkowy.

Przepis ten, jakkolwiek obowiązywał i dawniej, nie przewidywał sankcyj karnych, by kupca do prowadzenia ksiąg zmusić, natomiast art. 280 obecnie obowiązującego k. k., lukę tę zapełnił, a tem samem nakłada obowiązek prowadzenia ksiąg na wszystkich kupców bez różnicy na kategorję świadectw handlowych.

Nie chcąc więc narazić się na dotkliwe kary i niesprawiedliwy wymiar podatków, pomyśleć należy poważnie nad sprawą ksiąg, temwięcej, że nowy rok podatkowy już blisko.

Z miasta i powiatu.

Z posiedzenia Rady Miejskiej.

Nowemiasto. Ostatniemu posiedzeniu R. M. w obecności 14 Radnych przewodniczył p. mec. Domagała. Z Magistratu wzięli udział pp. Grabowski, Chełkowski i Nowaczyk jako zast. p. Burmistrza. Przy odczytaniu protokółu z ostatniego posiedzenia Rada uzupełniła swoją pierwotną uchwałę w sprawie zniżki taryfy opłat rynk. z tem, że za wjeżdżające na rynek furmanki bez produktów zmieniono opł. z 50 gr. **na 20 gr.** Pozatem uzupełniono jeszcze drugą poprawkę, że prace rozbudowy rzeźni należy rozpocząć w porozumieniu z utworzoną swego czasu komisją. Z kolei Rada odrzuciła uchwałę Magistratu w sprawie zniżenia opłaty na siłę elektryczną dla właścicieli motorów, która różniczkowała opłaty na mniej lub więcej potrzebujących prąd, a uchwaliła jednolitą zniżkę z 40 gr **na 30 gr za kw. godzinę** z tem, że zniżka obowiązuje od 1 grudnia rb. W dyskusji nad obniżką dały się znów słyszeć skargi na dziwne praktyki w spisywaniu protokółu. I tak **czł. Magistratu p. Chełkowski podczas odczytywania uchwały magistrackiej ze zdumieniem zauważył,** że uchwała, **powzięta przez** Magistrat, brzmiała, **że zniżka obowiązywać miała już za listopad, a nie od 1 grudnia i nie wie, w jaki sposób ta machinacja mogła nastąpić.** Oczywiście wśród Radnych powstało poruszenie. Słusznie podkreślił p. Bork, iż zmienianie uchwał nie zdarza się po raz pierwszy, a zwracając się do członków Magistratu, zapytał: czy pp. z Magistratu nieczytają spisywanych swych uchwał?

Następnie powtórnie dyskutowano nad sprawą uchwalenia statutu miejskiego o przepisach porządkowych, która została ostatecznie oddalona z tem, że czyszczenie ulic, placów i dróg w obrębie miasta przechodzi na Magistrat. Magistrat atoli wymierzał obywatel. kary za powstały brud na ulicach. Wówczas (około 1 i pół roku temu) wskazaliśmy na łamach naszej gazety, że funkcja ta należy do Magistratu, a nie do obywatelstwa. Magistrat mimo to wydawał kilkakrotnie zarządzenie, bez uchwał Rady Miejskiej, iż czynności te obowiązani są wykonywać właściciele danej realności. Ludność jednak odniosła się w sprawie tych kar do sądu. Wspomnieć przytem należy, że Sąd na rozprawie 4. 6. rb. umorzył wszelkie kary, orzekając, że do wykonania tych czynności obowiązany jest Magistrat, zaznaczając jednak, że wedle rozp. Województwa miasto może statutem czynności te nałożyć na obywateli. **Statut taki musi uchwalić Magistrat wraz z Radą Miejską** (nie, jak to mylnie interpretowano, Magistrat z Urzędem Policyjnym). Już na poprzedn. posiedzeniu Rady Magistrat wystąpił z wnioskiem o uchwalenie statutu, przyczem p. Burmistrz zaznaczył, że „byliśmy mylnie poinformowani i czynności te należą „chwilowo" do Magistratu i prosił o uchwalenie statutu. Rada orzekła, iż statut był za uciążliwy i wybrała Komisję do zreferowania poprawek. Magistrat bowiem w swym statucie wszelkie czynności, nawet usunięcie śmieci, czego **rozp. woj. nie dopuszcza, nałożyć chciał na obywateli.** Najbardziej Radę raziła wysokość przewidzianych kar. Magistrat bowiem według rozp. woj. ma prawo nałożyć kary do 60 zł. To dało atut do oddalenia statutu, jak słusznie zaznaczył czł. p. Zimny, „że nie siedzimy tu, aby na siebie i obywateli bat kręcić". Po przeszło 1 i pół godz. dyskusji na wniosek p. Borka statut został odrzucony.

W nast. punkcie obrad p. Przewodn. podał do wiadomości wyrok Najwyż. Trybunału Administr. w sprawie podat. od nieruchomości, który, jak stwierdził, nie uwal. nikogo od obow. uiszczania tego podatku, a ma znaczenie tylko o tyle, jeżeli podatek został płatnikom za wysoko oszacowany od norm, które podlegają obronie lokatorów.

Co do dodatków komun. do państw. podatków na r. 1933 Rada M. po rozpatrzeniu uchwaliła pobierać te same normy, jak w r. 1932.

W sprawie jarmarków Rada na r. 1933 skreśliła **3 jarmarki kramne**, pozostawiając tylko **2** kramne i **8** na bydło i konie.

W wolnych wnioskach p. Jabłoński poruszył sprawę zwożenia żwiru na chodniki i drogi pod Kamionkę, p. Ludwicki rowów i mostków pod Kurzętnikiem, p. Jentkiewicz sprawę drzew na drodze pod Kamionkę, p. Rogacki w sprawie światła przy rzeźni na ul. Wierzbowej, kupowania na ulicach świń, co jest niedozwolone oraz sprawę chłodni, aby przy budowie obecna była komisja, czł. Kłosowski sprawę złego stanu ul. Wierzbowej, czł. Michczyński sprawę Opieki Społ. Pozatem czł. Bork, Jabłoński i Rogacki poruszyli sprawę bezrobocia, przyczem p. Bork stawił do Magistratu pytanie: **„na jakiej podstawie został powołany komitet bezrobocia, bo, jeżeli załatwiony jest w sposób „zaproszenia" bez szerszego społeczeństwa, to niewiadomo, jak obywatelstwo się ustosunkuje". Magistrat stwierdził, że komitet wybrał p. burmistrz Kurzętkowski.** (To też nie należało w odezwie pisać, że komitet został „wybrany", a jedynie, że został „mianowany" przyp. red). Posiedzenie zamknięto o godz. 10.15.

Migawki nowomiejskie.

Nowemiasto. Jeżeli już kto jak kto, ale przedewszystkiem „opozycjoniści" nie powinni narzekać, jakoby nasze stosunki wewnętrzne, a przedewszystkiem gospodarcze i handlowe w erze „sanacyjnej radosnej twórczości" nie poprawiły się. Ktoby temu nie chciał dać wiary, ten niech idzie do „domu towarowego" firmy „Urząd Skarbowy", a przekona się.

Chwilowy tylko tam pobyt odrazu przekona nas, że naprawdę nie jest „źle". Można tam przecież otrzymać wszystko, co się tylko żywo chce i człowiekowi podoba, od samochodu, konia, żyta aż do takiej drobnostki jak łyżkę, mydło etc. Hurtem i detalem. W dodatku nie przepłaca się tam. To tylko nasi kupcy i rolnicy —jak to powiedział urzęd. z owego Urzędu, — nie umieją gospodarować — i stąd „zdzierają" z nas takie „lichwiarskie" ceny. W tym „Markthallu" podczas „jarmarku" (jak to powiedziała żartobliwie jedna kobiecina) można było naprawdę tanio kupować, a to dlatego „że tam umieją gospodarować i zakupują towar z pierwsze ręki".

Ach, wierzę już w to, że ci kupcy i rolnicy, to naprawdę nie umieją gospodarować, bo proszę sobie wyobrazić, czy jaki gospodarz mógłby sprzedać konia za 2 zł, albo owcę z wełną za 2.60 zł, a podczas ostatniego „jarmarku" w ub. wtorek w tej „hali" kupić można było kapelusz damski już za całe dziesięć groszy, gdy w składzie płaci się za niego 4—6 zł albo kosę, (a była ich cała kupa) za 1.20 zł, gdy w składzie kosztuje 8—10 zł, parę trzewików męskich i to trzewiki światowej marki, kupiono za 7 zł, a w składzie kosztowałyby napewno 20—40 zł, a już komplet garnituru klubowego, gdy w składzie trzebaby zapłacić najmniej 300 zł, tam kupiono za 83 zł. Możnaby wyłuszczyć całe szpalty tych przykładów, ale i z tego można już sobie obraz stworzyć, że to naprawdę tanio. Dziwnem się tylko wydaje, że samochód (nie do podciągania sprężyną) stoi w tej „hali" już od przeszło roku, był też już szumnie reklamowany, nie może jednak znaleźć nabywcy i chociaż „klient" wykrzyknął 50 zł, to jednak więcejl icytujących się nie znalazło.

Teraz niech ten „idjotyczny naród" powie, że „radosna twórczość" nie umie gospodarzyć(?). (Swietnie chyba!) Czy najlepszy dowód nie daje nam ten „Urzędowy Dom Towarowy". Naco właściwie mamy kupców, rolników itp?. Przecież tam można otrzymać wszystko i tanio. „Szefowie" tego „domu" umieją lepiej kalkulować i konkurować od naszych handlowców, a w dodatku, pomimo takiej taniości, sprzedają jeszcze z „zyskiem". Tylko my biedni, jak cytryna wyciśnięci płatnicy, jak my przytem wyglądamy? Nam pozostawili tylko tyle, że przy najbliższym takim „jarmarku", który prawdopod. odbędzie się w jarmark, kupimy sobie „na spółkę" kryzysową zabawkę „jo-jo" i zaczniemy bezmyślnie „kiwać" aż się nam przyśni babka, a może i dziadek.

Syn Okonka młotkiem zamordował swą narzeczoną w Warszawie.

Nowemiasto. Do wszystkich wyczynów, jakie mają na sumieniu Okonkowie (dzierżawca tut. plebanki), ze zgrozą notujemy, iż syn Okonka, 26-letni Henryk, w dniu 2 bm. w Warszawie zamordował swą narzeczoną, 17-letnią Irenę Kudlińską, słuchaczkę kursów wieczorowych.

Widownią strasznego, potwornego mordu stało się mieszkanie siostry zamordowanej, 26-letniej Apolonji K. przy ul. Nowogródzkiej w Warszawie. Apolonja K. przed około 4 miesiącami zapoznała Okonka, podającego się za studenta Szkoły nauk politycznych w Warszawie. Okonek zaczął bywać w mieszkaniu Kudlińskiej i tam zawarł on znajomość z zamordowaną przez siebie Ireną. W tragiczny wieczór zakochani pozostali sami w w mieszkaniu, a gdy siostra wróciła, znalazła Irenę, ciężko ranną w głowę, leżącą na kosetce, którą w stanie groźnym przewieziono do szpitala, gdzie następnego dnia rano zmarła.

Zbrodniarza aresztowano. Początkowo symulował on obłęd, ale przyznał się do zbrodni. Twierdzi on, że zbrodnię wypełnił za obospólną zgodą, gdyż i on popełnić miał samobójstwo. Morderca zadał swej ofierze 7 śmiertelnych ciosów młotkiem w głowę, sam zamierzał podciąć sobie żyły w wannie, ale, jak oświadczył, zabrakło mu do tego odwagi.

Okonek nie jest żadnym studentem i jak kilka dni temu podaliśmy, brał on też czynny udział w aferze wielkiego oszustwa i fałszowania czeków, naco podjęli 16.200 zł. z „Banku Rolnego Stefczyka" w Toruniu, gdzie był zatrudniony. Na odbytej w Toruniu rozprawie został on ostatnio przez Sąd również zasądzony na 3 lata więzienia. Wydalony z tego Banku błąkał się jako bezrobotny w Warszawie, gdzie popełnił morderstwo.

Z tej mąki nie dużo będzie ciasta.

Nowemiasto. Za nową ustawą o stowarzyszeniach kryją się rozmaite niespodzianki. I stąd też ta gorączkowa wprost ruchliwość w tworzeniu coraz to nowych placówek i ognisk „Strzelca". Chodzi o stworzenie przed 1 styczniem jak najwięcej dokonanych faktów. Jest to praca oczywiście syzyfowa, bo ledwo w jednem miejscu się coś utworzy, w drugiem się zaraz rozleci. Nasza ludność bowiem na „Strzelca" tak patrzy, jak na nieproszonego gościa, który się wciąż narzuca mimo, że wie, iż go się nie chce widzieć ani na oczy.

Prawie z każdej miejscowości donoszą nam o usiłowaniach zakładanie placówek „Strzelca". Jedynie tam, gdzie jest większa część urzędników, jak np. na pograniczu Straż Gran., tam oczywiście sprawa jako tako się udaje, boć urzędnik musi. To też z wielką chełpliwością rozpisują się sanacyjne gazety o otwarciu świetlicy strzeleckiej w **Lipinkach** i o utworzeniu nowego oddziału „Strzelca" w **Radomnie.**

Nas coprawda, którzy znamy nasz lud do gruntu, tylko politowanie bierze na te wszystkie wysiłki sanacyjnych aranżerów. Nasz lud zanadto jest rozsądny, aby się miał dać omamić fałszywej ideologji. A że jednostki i to na pewno nie najlepszej marki odpadają, to nie tylko, że nie szkodzi naszej sprawie, ale przeciwnie, jej pomaga.

Hej, organizatorzy „Strzelca", gdzieście się podziali?

Gwiździny. Zdawało by się, że nasza wieś Gwiździny jakoby spała, nie wiedząc, że żyjemy w okresie kryzysu nie tylko co do życia gospodarczego, ale także co do życia organizacyjnego.

W maju rb. zawiązano towarzystwo S. M. P. męskie, które pod swemi opiekuńczemi skrzydłami skupiło wszystką młodzież naszej wsi, która pod kierownictwem dobrego zarządu poczęła pracować dla Boga i Ojczyzny. Lecz znalazło się dwóch agitatorów miejscowych z pod znaku Strzelca. Z nich jeden niby poważna osoba ze zarządu S.M.P., sekretarz Domżalski K., drugi jego kompan, będący w bardzo krytycznem położeniu materjalnem, mający tę nadzieję, że, gdy się sanacji przysłuży, otrzyma wynagrodzenie. Postanowili oni na gruzach S. M. P. zorganizować tak „miłego" nam dzisiaj wszystkim „Strzelca". W tym celu po wielu przygotowaniach wstępnych zwołali w niedzielę 13. XI. zebranie organizacyjne, na które zaprosili jakiegoś prelegenta zamiejscowego, lecz ten się zapewne rozmyślił i nie przyjechał, przeczuwając, że w Gwiździnach nie znajdzie tak naiwnej młodzieży. No i nasi miejscowi organizatorzy musieli sami, chociaż z kwaśnemi minami, owo zebranie zagaić. Nie byli by ani jednego członka złowili, gdyby nie zaczęli od obiecanek. **Swym zwolennikom obiecali w nagrodę za zapisanie się naprzód cośkolwiek tam grosiwa, choćby na papierosy, dalej tak wszystkim dziś potrzebną na zbliżającą się zimę odzież, a zwłaszcza po parze butów i ubraniu,** a sami sobie większe wynagrodzenie pieniężne. Na takie obiecanki zapisało się kilku, którym było właśnie tych rzeczy bardzo potrzeba. A kilku członkom S. M. P., którzy przybyli z ciekawości, starali się wmówić, że mogą się także wpisać, bo można podług nich należeć do S. M. P. i zarazem do „Strzelca". Lecz, będąc pouczeni na zebraniu S. M. P. przez p. Prezesa, że dwom panom nie można służyć, a kto by się zapisał do Strzelców, wyklucza się sam ze szeregów towarzystwa, nasza młodzież namowy te z oburzeniem odrzuciła. To też na tem zebraniu nie przyszło do wyboru zarządu. Postanowili oni na następną niedzielę, dnia 20. XI., zwołać drugie zebranie, zapewnie w nadziei, że się więcej członków zapisze, z których będą mogli zarząd wybrać. I co się okazało? Zapisani Strzelcy i kilku ciekawskich w oznaczonym czasie przybyło w nadziei, że już może otrzymają obiecane pieniądze, buty i ubrania. Lecz, jaki ich spotkał zawód! Nietylko że nie otrzymali owych obiecanych rzeczy, ale, co najgorsza, nie zobaczyli wcale tych dwóch kochanych „dobrodziejów" organizatorów, jak gdyby się w maślance potopili. I całe towarzystwo niedoszłych Strzelców z minami bardzo, a bardzo niewesołemi rozeszło się do swych domów, mając dla siebie na przyszłość nauczkę, że w dzisiejszych czasach nie trzeba takim agitatorom sanacyjnym ufać.

Uczestnik.

Termin jarmarku w Łąkorzu,

który ogłoszony jest w pewnych kalendarzach na dzień 10 grudnia rb., nie zgadza się z prawdą, takowy odbędzie się dopiero 15 grudnia rb.

Piotrowski, sołtys.

Czyż nie można z tem skończyć?

Lubawa. W dzisiejszych ciężkich czasach, kiedy naprawdę trzeba liczyć się z każdym groszem, zdawałoby się, że przynajmniej ustaną pijatyki i zakłócania spokoju publicznego. Niestety! W ub. tygodniu znów zaszedł taki wypadek awanturowania się dwóch młodzieńców, którzy wywołali widowisko i innym zakłócali spokój, a Policja musiała interwenjować. Tembardziej napiętnowania to godne, że chodziło tu o synów ogólnie poważanych obywateli.

Jak ten robotnik ocenia pomoc dla bezrobotnych?

Lubawa. Sprawa bezrobotnych ostatnio tyle narobiła wrzasku, że miasto żyje jeszcze pod wrażeniem fermentu, narobionego przez dwóch nauczycieli. Z pomocą w tej niecnej robocie, o czem donosiliśmy, pospieszyło im dwóch bezrobotnych. Dziś zajmniemy się jednym z nich, Łątkowskim, który dawniej pełnił w Magistracie tut. funkcję woźnego, dozorcy i t. d. Obecnie, chcąc się mścić na członkach Magistratu i ich urzędnikach rozsiewa o nich najohydniejsze, a niczem nie uzasadnione wersje i denuncjacje. W ub. czwartek na ul. Gdańskiej napadł na sekr. miejsk. p. Matuszewskiego, idącego do zatrudnionych robotników celem obejrzenia prac. W ohydny sposób zaczął go wyzywać i wprost oczerniać, zarzucając mu różne sprawki, zupełnie wyssane z palca. Tego rodzaju postępowanio wielką szkodę wyrządza sprawie bezrobotnych. W własnym ich interesie leży otrząsnąć się od takich burzycieli.

Z Pomorza.

To nie powinno się u nas więcej powtórzyć.

Działdowo. Dn. 29. 11. rb. oddziały wojska tut. garnizonu odbywały ćwiczenia polowe przy szosie Grunwaldzkiej. Przytem przechodnie mieli możność słyszeć niechlujny, a jak na nasze stosunki kulturalne rażący epitet, pochodzący ze wschodu, a teraz przy innych okazjach często słyszany, „K...wa, twoja mać!", którym się względem szeregowych posługiwał pewien podoficer w obecności stojącego w pobliżu oficera. Należałoby stanowczo żądać, aby w armji naszej podobnych słów wogóle nie używano. Wszystkie bowiem narody, nawet dzikie, mają cześć dla swych matek, a tu w kulturalnym narodzie i to w armji naszej w ten sposób obraża się naszych synów, że im bezmyślnie rzuca się obelgi, że matka ich jest kurwą.

Niech ta notatka sprawi, by w przyszłości coś podobnego, a tak wielce rażącego na ziemiach zachodnich się nie powtórzyło.

Zemsta zakochanego parobka w córce chlebodawcy.

Golub.. W ubiegły piątek o godz 14-ej w Sokolej Górze, pow. wąbrzeskiego, rozegrała się krwawa tragedja. Niejaki Czyżewski, służący Jana Lewandowskiego, zakochał się w jego córce. Młodzi pragnęli się pobrać, jednak rodzice jej nie zgodzili się na to i Czyżewskiego zwolnili ze służby. W czasie kłótni Czyżewski zastrzelił Jana Lewandowskiego i jego żonę oraz lekko zranił swoją narzeczoną, poczem wymusił od niej przyrzeczenie, że nie wyjdzie nigdy zamąż i wstąpi do klasztoru. Zabójca następnie zbiegł. W krótkim jednak czasie policja zatrzymała go na rynku w Golubiu.

Dożywotnie więzienie za — szpiegostwo.

Chojnice. Sąd Okręgowy w Chojnicach rozpatrywał w trybie doraźnym sprawę przeciwko Jagielskiemu Guenterowi. Sąd pod przewodnictwem prezesa Drozdowskiego skazał oskarżonego na dożywotnie więzienie za szpiegostwo na rzecz ościennego państwa, uprawiane w Tczewie.

Napad rabunkowy na zagrodę rolnika.

Chojnice. W ub. tygodniu około północy dwóch zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery bandytów dokonało niezwykle śmiałego napadu rabunkowego na mieszkanie małorolnego 60-letniego Reinholda Raetza w Czersku (wybudowanie pod Tucholą). Bandyci wyłamali łomem żelaznym drzwi i wtargnęli do mieszkania, żądając pieniędzy. Podczas gdy 18-letni syn i dwie córki dorosłe przez wyłamane okno uciekli do sąsiadów, Reatz wyskoczył z łóżka i pochwyciwszy stojącą przy piecu dość grubą pałkę, zaczął bić bandytów.

Wywiązała się walka. Napadniętemu udało się pokonać bandytów, którzy pozostawili w mieszkaniu rewolwer nabity, żelazny pręt i silnie pokrwawioną czapkę. Spodziewali się znaleźć pieniądze za sprzedane dnia poprzedniego świnie.

Wedle twierdzeń napadniętego poznał on w jednym z bandytów swego zięcia.

Sąd Okręgowy w Starogardzie skazał na 100 zł grzywny za noszenie mieczyków.

Starogard. Za noszenie odznaki OWP. mieczyka Chrobrego ukarał starosta tczewski Stachowski p. Jana Zachollę na 100 zł grzywny. Przeciwko decyzji starosty wniósł wymieniony sprzeciw. We wtorek odbyła się rozprawa sądowa przed tut. Sądem Okręgowym. P. Zachollę bronił p. mec. dr. Suchecki, który w doskonale ujętem przemówieniu wykazał, że OWP. nie został rozwiązany, jak mówi orzeczenie p. starosty, lecz tylko zawieszony. Noszenie odznaki organizacji istniejącej, której tylko działalność została zawieszona, nie może być karygodne. Po przeszło półgodzinnej przerwie sędzia dr. Jodłowski ogłosił wyrok, mocą którego zasądził p. Zachollę na 100 złotych grzywny, a w razie nieściągalności na 10 dni aresztu. Przeciwko temu wyrokowi p. mec. dr. Suchecki wniósł natychmiast kasację do Sądu Najwyższego.

Śmiertelny wypadek w porcie.

Gdynia. W ub. tygodn. przed poł. podczas bunkrowania statku szwedzkiego „Maya" naładowany kosz węgla potrącił silnie robotnika Pawła Kuplińskiego, który przewrócił się na pokład barki. W ciągu 10 minut rannego przewieziono w stanie bardzo ciężkim do szpitala, gdzie zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

Przed konferencją pięciu mocarstw.

Zjazd mężów stanu Anglji, Francji i Ameryki w Genewie.

Genewa, 3. 12. Wczoraj w godzinach rannych przybyli do Genewy Mac Donald, Simon, Boncour i Norman Davis.

Po przybyciu do Genewy Mac Donalda, Simona, Normana Davisa i Paul Boncoura rozpoczęły się wstępne rozmowy przed naradą pięciu, w szczególności Mac Donald odbył szereg konferencyj, a mianowicie z Normanem Davisem, Beneszem i Paul Boncourem. Minister Simon asystował przy wszystkich tych rozmowach.

W kołach angielskich zapewniają, że chwilowo Mac Donald ogranicza się do sondowania opinji.

Główne zainteresowanie koncentruje się chwilowo dookoła projektów amerykańskich. Potwierdza się, że delegacja amerykańska pragnie rychłego zakończenia prac rozbrojeniowych w dotychczasowej ich formie.

Zawieszony faszysta p. Turati z powodu niemoralnych listów.

Rzym. P. Turati, b. sekretarz generalny partji faszystowskiej, został obecnie zawieszony w czynnościach członka partji. Powodem tego jest charakter prywatny korespondencji, którą prowadził od chwili opuszczenia stanowiska naczelnego redaktora dziennika „Stampa". Korespondencja ta została uznana przez czynniki kierownicze za niedopuszczalną.

P. Turati, skutkiem wykrycia korespondencji niemoralnego charakteru, został w swoim czasie odwołany ze stanowiska sekretarza generalnego partji faszystowskiej i w sierpniu rb. musiał udać się do kliniki chorób nerwowych.

Motywy obecnego zawieszenia w prawach członka partji określono urzędowo tak:

— W listach prywatnych, które dostały się do wiadomości publicznej, używał wyrażeń niedopuszczalnych i godnych pożałowania, szczególnie dla kogoś, kto zajmował wysokie stanowiska w obecnym reżimie.

Egzekutor ściągnął z ręki obrączkę ślubną.

Warszawa. Coraz częściej zdarzają się wypadki niezwykłych metod egzekucyjnych w stosunku do zalegających podatników. Ostatnio do pewnego magazynu z konfekcją przy ul. Chmielnej w Warszawie przybył egzekutor, żądając zapłacenia zaległości podatkowych. Kupiec odpowiedział, że nie ma pieniędzy i zaproponował egzekutorowi do zajęcia towary, znajdujące się w sklepie. Egzekutor odpowiedział, że towar ten nie przedstawia dlań żadnej wartości i może wziąć na pokrycie zaległości tylko jakieś wartościowe przedmioty. To mówiąc — jak donosi jeden z warszawskich dzienników — chwycił kupca za rękę, ściągnął z palca obrączkę ślubną oraz z kieszeni złoty zegarek, poczem co rychlej opuścił sklep.

KĄCIK RADJOWY.

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Wtorek, 6 bm. 11.40 Przegląd Prasy Polskiej. 11.50 Komun. Meteor. Gł. Wojsk. Stacji Meteor dla kom. lotn. 11.58 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Program na dzień bież. 12.10 Płyty gr. 13.20 Urzęd. Komun. Państw. Inst. Meteor. 15.10 Komunikat Państw. Inst. Eksport. 15.15 Komun. Gosp. 15.25 Chwilka lotn. i przeciwgaz. 15.30 Komun. Państw. Urzędu Wych. Fiz. i Przysp. Wojsk. i Państw. Zw. Sport. 15.35 „Wśród książek", 15.50 Płyty gr. 16.25 Odczyt dla nauczycieli pt. „Przebudowa szkoły powszechnej". 16.40 „Swięty Mikołaj w wierzeniach ludu". 17.00 Koncert ork. Filh. Warsz, W przerwie ok. 17.25 Komun. Centr. Biura Hydr. dla żegl. i ryb. 17.55 Program na dzień nast. 18.00 Muzyka lekka. W przerwie Wiad. bież. 19.00 Rozmaitości. 19.20 „Listowne nauczanie rolnictwa". 19.30 Pras. Dzien. „Radj. 19.45 Pogadanka o muzyce norweskiej. 20.00 Tr. koncertu europ. z Oslo. 21.30 Wiad. sport. 21.35 Dodatek do Pras. Dzien. Radj. 21.40 Koncert z Warszawy. 22.00 Kwadrans lit. „Prof. Wager u Ludendorfa" z pow. Struga pt. „Zółty Krzyż". 22.15 Muzyka lekka. 22.55 Komun. Państw. Inst. Meteor. oraz komun. polic. 23.00 D. c. muzyki.

Sroda, 7 bm. 11.40 Przegląd Prasy Pol. 11.50 Komun. Meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komun. lotn. 11.58 Sygnał czasu i hejnał. Odczyt. programu na dzień bież. 12.10 Płyty gr. 12.30 Komun. Państw. Inst. Meteor. 12.35 Poranek szkolny z Filharm. Warsz. 15.10 Komun. Państw. Inst. Eksp. 15.30 Kronika Harcerska. 15.35 Program dla dzieci: a) „W grudniowy wieczór", b) „Listy od dzieci". 16.00 Płyty gr. 16.40 „Polska po powstaniu styczniowem". 17.00 Audycja dla nauczycieli muzyki. 17.30 Komunikat Centr. Biura Hydr. dla żegl. i ryb. 17.40 Odczyt pt. „Społeczne i moralne skutki bezrobocia". 17.55 Odczyt programu na dzień nast. 18.00 Muzyka lekka. W przerwie wiad. bież. 19.00 Rozmaitości. 19.20 Skrzynka poczt. roln. 19.30 Felj. lit. pt. „Szlakiem powieści polskiej". 19.45 Pras. Dzien. Radj. 20.00 Rewja z płyt gr. 20.55 Wiad. sport. 21.00 Dodatek do Pras. Dzien. Radj. 21.05 Koncert solisty. 20.00 Na widnokręgu". 22-15 Muzyka salonowa z płyt gr. 22.55 Komnnikat Państw. Inst. Met. i komun. polic. 23.00 Muzyka taneczna.

Sprawa trucia szczurów

przed forum nagłego posiedzenia Rady Miejskiej.

Nowemiasto. Nagłe posiedzenie Rady Miejskiej w dniu 2 bm. było całkiem pod znakiem „generalnego trucia szczurów", które się miało odbyć w myśl rozporządzenia burmistrza miasta, **p. Kurzętkowskiego** w dniu 7 bm. Sprawa z tem truciem sama w sobie nie nastręczałaby żadnych wątpliwości. Rok rocznie bowiem tego rodzaju rozporządzenie się ukazywało, tylko z tą różnicą, że zainteresowane społeczeństwo nabywało potrzebne trutki w aptekach i koncesjonowanych drogerjach. W tym jednak roku właściciele wzgl. zarządcy realności w myśl ogłoszenia **byli zmuszeni podjąć w tut. Magistracie** wyznaczoną **ilość trutki**, aprobowanej przez Min. S. W. Tego rodzaju zarządzenie, że tylko Magistrat wydaje trutki, (nowy monopol w Polsce!) spotkało się w społeczeństwie ze słusznem zdziwieniem i oburzeniem i spowodowało bliższe zainteresowanie się sprawą, przyczem stwierdzono poważne uchylenia przepisom prawnym i zdrowia publ. odnośnie do rozporządz. Ministr. Spraw. W. z Ministr. Prz. i H. z dnia 16. 11. 1924, wydanem o wyrobie i sprzedaży środków, przeznaczonych do trucia szczurów. A mianowicie sprzedaż detaliczna tych środków z reguły dozwolona jest tylko aptekom wzgl. konces. drogerjom. Jakiem więc prawem zajął się ich rozprzedażą Magistrat bez danego zezwolenia Ministerstwa??! Jest to temwięcej zadziwiające, że żąda się od kupiectwa komunalnych opłat społecznych, datków na bezrobotnych, a możność zarobienia kilka groszy na opędzeniu tych wszystkich ciężarów mu się odbiera. Wobec tego 5 członków R. M. stawiło wniosek do Przewod. R. M. o zwołanie nagłego zebrania R. M. celem rozpatrzenia sprawy i powzięcia odnośnej uchwały w sprawie tego rozporządzenia. Przy tej okazji wyszły ciekawe rzeczy na światło dzienne. Stwierdzono mianowicie:

1. Ze p. burmistrz **Kurzętkowski bez uchwały Magistratu otworzył** w gmachu magistrackim **handel trucizną.**
2. **Ze użył do tej „czynności" urzędnika magistrackiego.**
3. **Ze nie posiada zezwolenia M. S. W. na handel trutkami.**
4. **Ze przymusowo narzucono społeczeństwu kupno tej trutki, w opakowaniu niedbałem, bez uwidocznienia farbyki i numeru restr. M. S. W.**
5. **Ze na etykiecie nie była podana firma wytwórcza i jej adres ani nawet nazwisko wydawcy na druku o sposobie użycia danej trucizny.**

W toku dyskusji stwierdzono, że wytwornią jest: Apteka, Radzyn — Pomorze, a biuro sprzedaży i skład fabryczny: Nowemiasto, Pomorze Rynek 23 telefon nr. 36, (czemu tak skrzętnie ukrywa się nazwiska właścicieli??). Dziwnym zbiegiem okoliczności wyżej wymienione dane na oryginalnych opisach trucizny **„Juropa"** zostały **usunięte, tj. oddarte.** Ciekawe, czemu ta tajemniczość i komu to było potrzebne?! A przytem najważniejsza **to ta cena, którą ustanowiono na 4,77 zł za zawartość ca 10 gramową butelki, co równa się prawie jednemu centn. żyta. Czy to trochę nie za dużo na zubożało społeczeństwo? Czy trochę nie za wysoki zarobek za truciznę o nieznanej skuteczności??** Niestety, nieodnaleziono już w Magistracie listy wykazowej, ile tych trutek dla każdej realności z osobna przeznaczono. Jeżeli się jednak zważy, że dla rzeźni miejskiej przeznaczono i zakupiono 9 sztuk trutek, to według tej normy można dla poszczególnych realności przyjąć ilość przeznaczonych trutek na 5—10 sztuk czyli byłby to wydatek **24 — 47.77 zł.** Wynosi to prawie tyle co półmiesięczna pensja niższej kateg. urzędnika??! A teraz powróćmy do sprawy ukrywania firmy wytwórczej i dokładnego jej adresu. Czemu ją na załączonych etykietach wzgl. przepisach użycia usunięto? Wszak firma sama wzgl. odnośna spółka jest jawna i składa się z poważnych obywateli i ukrywać się chyba nie miała potrzeby. Jak wyjaśnił p. Burmistrz w swem piśmie do przewodniczącego Rady Miejskiej — sam bowiem na posiedzenie się nie stawił — które to pismo na posiedzeniu R. M. zostało przeczytane, **Ju — Ro — Pa** — oznacza początki nazwisk właścicieli owej wytworni, dwóch z Nowegomiasta jeden z Radzyna.

Ważne też jeszcze jest przytem pytanie: **Komu została przeznaczona prowizja komisowa,** bo, jeżeliby zyski **z tej sprzedaży trucizny miały płynąć na korzyść miasta, sprzedaż musiałaby się dokonywać w Kasie Miejskiej** jako jedynej instytucji, upoważnionej do odbioru pieniędzy, za Magistrat. Skoro tak nie było, to tem bardziej **ciekawe jest, kto miał ten zysk komisowy pobrać,** a ten musiał chyba być dość znaczny przy tak wygórowanej cenie jak 4,77 zł za ca 10 gr.

Podkreślić jeszcze niech nam będzie wolno, że przechowywanie trucizny, przeznaczonej na sprzedaż przez osoby, nie mające fachowych do tego kwalifikacyj, może w dużym stopniu zagrażać zdrowiu publicznemu.

To wszystko razem dało powód, że nietylko władze miejskie, tj. Magistrat i Rada Miejska, zainteresowały się natychmiast tą sprawą, zwołując na ten sam dzień swoje nagłe posiedzenie, ale i Policja Państwowa odrazu w tę sprawę wkroczyła, robiąc zajęcie owych trutek w liczbie 249.

Nagłe posiedzenie Rady Miejskiej zagaił p. mec. Domagała przy udziale 14 Radnych i kompletu Magistratu **prócz obecności p. burmistrza Kurzętkowskiego.** Po zagajeniu na wniosek wnioskodawców Rada jednogłośnie przyjęła sprawę jako nagłą, a czł. p. Bork jako wnioskodawca przystąpił do zreferowania sprawy. Gdy się ukazało — tak wywodził — rozporządzenie p. Burmistrza w miejscowej prasie, że „trutki" na szczury sprzedawane będą za pewną opłatą w Magistracie, udałem się jako rewizor Kasy do Kasy Miejskiej celem stwierdzenia, **skąd i na jakich warunkach Magistrat sprowadził truciznę. Urzędnicy jednak żadnych wyjaśnień nie dali ani też żadne rachunki za truciznę nie wpłynęły.**

W końcowych swych wywodach ostro skrytykował czł. Bork osobę p. Burmistrza, że trudni się, niewiadomo **dla jakich celów, takim handlem w gmachu Magistratu, wydając przytem rozporządzenia i oświadczył, że lepiejby p. Burmistrz zrobił, żeby zainteresował** się swojemi urzędowemi sprawami i dopilnował wreszcie swych urzędników, żeby nie było takich wypadków, jak owa sprawa z malwersacją, która niedawno temu wyszła najaw. W końcu stawił p. Bork wniosek, aby **p. Burmistrz cofnął swe rozporządzenie.**

Następnie zabrał głos członek Magistratu, a zarazem zast. Burmistrza p. Nowaczyk, który oświadczył, że, jeżeli idzie **o kolegjum Magistratu, to nikt z nich nic o sprawie tych trutek nie wiedział, a dowiedział się też dopiero z ogłoszenia, zarazem dziękował Radzie Miejskiej za zareagowanie na tę sprawę.**

Czł. p. Rogacki przedstawił dowód prawdy, iż on w Magistracie zakupił jedną taką „trutkę", za którą zapłacił 4.77 zł. Otrzymał na to pokwitowanie, poczem sekretarz p. Czochralski oświadczył, że Magistrat posiada na to zezwolenie, którego jednak nie przedłożył, jak również nie przedłożył koncesji na sprzedaż tego artykułu. Prawie wszyscy członkowie Rady Miejskiej w całej tej sprawie ostro napiętnowali postępowanie p. burmistrza Kurzętkowskiego, przyczem czł. Ludwicki orzekł, że miałby jeszcze zrozumienie, gdyby Magistrat **za darmo rozdał obywatelstwu tę truciznę,** (chociaż i do tego nawet potrzebna byłaby koncesja przyp. red.), ale żądać za to **4,77 zł,** gdy w r. ub. w aptece płacono 1 zł, to już nie handel, to wprost „zdzierstwo". Czł. p. Cieszyński wyłuszczył, że ktoś musiał mieć gruby interes w tem i jeżeli nie kto inny, to wtenczas chyba p. Burmistrz.

Po wyczerpaniu dyskusji Rada Miejska uchwaliła jednogłośnie następujący wniosek:

P. Burmistrz winien ściśle się trzymać swych czynności urzędowych, a nie uprawiać handlu w Magistracie i zmuszać obywatelstwo do nabywania tak drogich, a nieznanych co do skuteczności środków na tępienie szczurów. Zarządzenie z dnia 19 listopada r. b. miejskiego urzędu Bezp. i Porz. Publ., w przedmiocie sprzedaży trutek w Magistracie winno być zniesione.

Nowemiasto, dnia 2 grudnia 1932.

Dwunastoprocentowa zniżka pensyj urzędniczych ma pokryć 50 proc. deficytu budżetowego.

Wprawdzie rząd nie ujawnił dotychczas swego stanowiska w sprawie obniżki pensyj urzędniczych, jednakże w niektórych kołach BB. redukcja pensyj urzędniczych uważana jest za „nieuchronną konieczność".

Jeżeliby redukcją pensyj objęte zostały wszystkie kategorje pracowników państwowych, wojska, tudzież przedsiębiorstw państwowych, monopoli, kolei, oszczędność dla skarbu doszłaby do 180 milj. zł.

Pewna, osobistość zbliżona do kół sanacyjnych, oświadczyła, że wcześniej czy później, w każdym razie jednak przed rozpoczęciem nowego roku budżetowego, tj. przed 1 kwietnia 1933 r., **obniżka płac musi nastąpić, gdyż zaszły duże trudności przy realizowaniu oszczędności budżetowych w innych dziedzinach.**

Jarmarki w grudniu.

13. Jabłonowo kr. b. k.
14. Nowemiasto kr. b. k.
15. Łąkosz kr. b. k.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

z dnia 2. 12. 32 r.

Holandja	357,85
Londyn	28,73
Nowy Jork czeki	8.903
Nowy Jork kabel	8.906
Paryż	34.79
Szwajcarja	171.17
Berlin	
Gdańsk	172,97

GIEŁDA ZBOZOWA W POZNANIU.

Notowania oficjalne z dnia 2. 12.

Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto	14.10—14.30
Pszenica	21.00—22.00
Owies	13.25—13.50
Jęczmień browarowy	15.25—16.75
Mąka żytnia	21.50—22.50
Mąka pszenna 65 proc.	33.50—35.50
Otręby żytnie	7.75— 8.00
Otręby pszenne	7.75— 8.75
Rzepak	42.00—43.00
Rzepik zimowy	40.00—45.00
Groch Victoria	21.00—24.00
Groch Folgera	31.00—34.00

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Łupicki w Nowemmieście,
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Obwieszczenie!

Trutki celem przeprowadzenia w dniu 7 bm. generalnego odszczurzania miasta należy pobierać nie w Magistracie, lecz w aptece i drogerjach, do rozsprzedaży trucizn upoważnionych po poprzedniem pobraniu w Magistracie zaświadczenia na zakup trucizny.

Nowemiasto n. Drwęcą, dnia 5 grudnia 1932 r.

Miejski Urząd Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego.

KURZĘTKOWSKI, burmistrz m.